Prima-Aprilis.

Rok IV. Kraków-Podgórze, niedziela 1 kwietnia 1906. Nr. 83.

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h. za odnoszenie do domu dopłaca się 30 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·90. Prenumerata za granicą: 1 mk. 80 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc. Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudniu.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ulica Zacisze l. 7. Telefon 512. Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Od wydawnictwa.

Kraków, 1 kwietnia.

Administracya „Nowin" zawiadamia Szanownych p. t. prenumeratów, że już ostatni moment nadszedł do składania prenumeraty na następny kwartał.

Mimo to jednak i od spóźniających się gotowiśmy*) jeszcze przyjąć na ten raz prenumeratę, byle tego więcej nie było**).

Prenumeratę można przysyłać na miesiąc, na kwartał, na rok i na trzy lata z góry.

Bezpłatne premium.

Uwzględniając przykre ekonomiczne położenie całego kraju, każdego nadsyłającego wprost do redakcyi prenumeratę na kwartał przyszły, tytułować będziemy na adresie: Jaśnie Wielmożnym Panem.

Uwaga: Jakkolwiek uczeni, badając pod mikroskopem różnego gatunku sztuki monety, doszli do przekonania, że na nich znajduje się mnóstwo szkodliwych dla zdrowia bakteryj, administracya „Nowin" oświadcza, że dla dogodności P. t. abonentów przyjmuje prenumeratę w złocie, w srebrze i w papierach.

O ulepszeniach dziennika jakie w drugim kwartale zaprowadzamy, doniesiemy po *prima aprilis*.

Wydawnictwo „Nowin".

Biura redakcyi i administracyi znajdują się przy ul. Zacisze 7, w zaszczytnem sąsiedztwie starostwa i kasy filialnej. Policyant konny często patroluje przed naszemi oknami, zaczem najbardziej bojaźliwe osobniki mogą bezpiecznie składać prenumeratę.

*) Gdyby inaczej było, zapewniamy, że nie omieszkamy się stosować do żądań p. t. publiczności i p. administrator niezwłocznie otrzymałby dymisyę. (*Przyp. red.*)

**) Upraszamy o wybaczenie stylu trochę szorstkiego, naszego p. administratora, który pomimo to, zaręczamy, jest jaknajlepszym skądinąd człowiekiem i który niejednokrotnie chęci nasze jak najlepiej tłomaczyć potrafi. (*Przyp. red.*)

Z KRAJU.

Wieliczka 1 kwietnia. (*Ze sfer salinarnych. — Inwestycye. — Szpital kolej etc.*). Ostatnie czasy obfitowały u nas w szereg niebywałych sensacyj. I tak otrzymaliśmy w drodze poufnej wiadomość, że jeden z tutejszych urzędników salinarnych w najbliższych dniach przechodzi na własne żądanie w stan spoczynku i ma otrzymać przy tej sposobności order Leopolda bez taksy. Dowiadujemy się też, że nasza rada miejska ma już w swem łonie większość zdecydowaną na uchwalenie 300.000 na zaprowadzenie wodociągów i skasowanie obecnego systemu dostarczania miastu wody... ze stawu, i że krakowsko-belgijskie towarzystwo tramwajowe wykupuje już grunta pod kolej elektryczną z Krakowa via Wieliczka do Dobczyc i z Podgórza do Skawiny. Z dobrego źródła dowiadujemy się, że rząd uwzględniając, iż przeciętnie przeszło 9,000 000 koron rocznie otrzymuje na czysto z wielickich salin, wstawił do budżetu na cele wielickie rocznie 100 000 koron, a to proporcyonalnie do kwot, które przeznacza na cele humanitarne z dochodów swych z salin alpejskich. Ze Lwowa donoszą nam, że Wydział krajowy uznając zapał obywateli zajmujących się lokalną polityką, postanowił, nie w Skawinie, ani we Lwowie, ale u nas wybudować gmach dla obłąkanych. Rada miejska wielicka uchwaliła zaraz po otrzymaniu tej wiadomości wybudować miejską cegielnię, łaźnię parową, jatki i mleczarnię i wnieść do ministeryum kolejowego petycyę o umieszczenie Wieliczki na głównym szlaku Kraków Lwów, lub przynajmniej urządzenie dworca, w rynku dolnym i połączenie z wszystkimi pociąga-



Okropne samobójstwo (rysował na miejscu wypadku specyalnie dla „Nowin" K. Kraszewski). (*Patrz: „Ze świata": Kronika ilustrowana*).

mi kursującymi między Wiedniem a Lwowem, nie wyłączając pociągów pospiesznych i błyskawicznych. Od uwzględnienia tej prośby zależy dalszy rozwój naszego handlu i przemysłu, zaczem w sprawie tej przyrzekł swą interwencyę w parlamencie nowo upieczony poseł dr Pierożek Blagalia. Budowa miejskiej elektrowni nie jest jeszcze rzeczą pewną i dlatego podajemy ją tylko z zastrzeżeniem.

Z Zakopanego piszą nam: Dr Chramiec ofiarował 100 koron na rozwój Zakopanego

Z Tarnowa piszą nam pod datą 1 kwietnia: (*Epilog wyborów*). Po skończonych szczęśliwie wyborach, które przyniosły zwycięstwo drowi Pierożkowi Blagalii, zasłużony około wyborów słynny trymwirat Chaim-Dawid-Lejb — otrzymali z rąk starosty złote krzyże zasługi, Czerwony Weiss i Kobane wolną kartę wstępu do propinacyi na rok cały. Jubel w narodzie straszny. Agent policyi Lejbel i sierżant Gawlik wyrzucają z aresztów policyjnych wszystkich aresztantów— prezes kahału publicznie na rynku pije „bruderszaft" z ks. Datką, a korespondent „Słowa" telegrafował do swojej redakcyi przez pięć godzin, opisując szumnie to wielkie święto.

Z Tarnowa. (*Napad szakali*). Telefonują nam:

Szakale wyborcze otoczyły hotel „Bristol", w którym mieszka p. Roger, żądający wyrównania wszystkich rachunków Szanownemu posłowi grozi niebezpieczeństwo. Z pomocą przybywa cały personał urzędniczy i fabryczny z Przeworska.

Nowy Sącz 1 kwietnia. (*Z kahału*). Były prezes kahału, Chaskel Landau, obursony natarczywością swych postępowych współwyznawców, żądających oddania kahalnej kasy, zamierza z zemsty przejść na katolicyzm. Zapytany przez jednego z przyjaciół, dlaczego raczej nie przechodzi na ewangelickie wyznanie, odpowiedział: „*Ich will nischt, sein mir zu viel Juden dabei*".

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce pisma,

Co słychać w mieście?

Kraków 1 kwietnia

KALENDARZYK.

Dziś w niedzielę 1 kwietnia: *Prima aprilis, nie patrz, bo się omylisz.*

Teatr w niedzielę o 3ej po południu, nowość: „Ciocia Femcia" (manuskrypt z czasów przedhistorycznych odgrzebany przy kopaniu studni w starym teatrze) przez Bałuckiego;

wieczorem o 7ej: „*Menelaus i Penelopa*" żałośliwa operetka (bez muzyki) w 5 aktach przez Masterlincka.

Pogoda w kwietniu. Centralna stacya meteorologiczna w Wiedniu ogłasza prognozę na kwiecień. W Galicyi pogoda będzie dość zmienną; dni będą bądź ciepłe, bądź zimne, zależnie od okoliczności; a biednemu będzie zazwyczaj pod wiatr.

Rekolekcye staraniem „Eleuteryi" odbędą się dla członków Tow. w lokalu własnym, począwszy od dnia dzisiejszego przez cały tydzień. Pierwsza nauka „O obżarstwie i pijaństwie" dziś o 7 wieczór.

Zapiski osobiste Woźny prezydyum magistratu, radca Paweł, wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia.

W naszem mieście bawi w podróży po Galicyi prezes ogólno-włoskiego stow. głodomorów dr. Pauperini, w celu zbadania wypróbowanego u nas sposobu wstrzymywania się od jedzenia, naturalnie z braku środków do życia.

Szymon Gajer, znany zaszczytnie w kołach młodzieży i oficerów filantrop z ul. Szpitalnej, zrażony nieporządkami panującymi na tej ulicy, postanowił z dniem 1 kwietnia udzielać wszelkich wyjaśnień tylko na linii A—B.

U prezydenta dr Leo zjawiła się dzisiaj delegacya z „Koła Mieszczańskiego" pod przewodnictwem radcy m. p. Piotra Kosobudzkiego, który wręczył prezydentowi dyplom na członka honorowego „Koła Mieszcz." w uznaniu jego zasług, jakie położył przez popieranie naszych rękodzielników i przemysłowców przy dostawach i robotach gminnych. Prezydent odpowiedział, że wprawdzie nie zasłużył na tego rodzaju wysokie odznaczenie, ale je przyjmuje z wdzięcznością i na przyszłość nadal będzie stał konsekwentnie na dotychczasowem stanowisku.

W końcu zjawiła się u prezydenta deputacya Stow. stróżów kamienicznych. Jeden z członków deputacyi podniósł w obszernem przemówieniu życzliwość prezydenta dla ciężkiej doli stróżów. którzy dzięki wytrwałym jego staraniom nie tylko nie potrzebują sami wywozić śmieci i popiołu za miasto (w czem wyręczają ich wozy gminne), ale otrzymali ludzkie mieszkania i pensye przynajmniej 10 złr. miesięcznie. Następnie wręczono prezydentowi dar imieniem Stow. Stróżów. mianowicie srebrną miotłę.

Sekcya skarbowa miejska odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem I wiceprezydenta. Uchwalono po długiej dyskusyi obniżyć subwencyę na szkołę dla analfabetów i Uniwersytet ludowy, ponieważ w obu instytucyach szerzono zasady niezgodne z wolą większości rady.

Następnie wśród frenatycznych oklasków postanowiła sekcya podwyższyć pensyę prezydenta m. Krakowa, stosownie do jego stanowiska, z 18 tysięcy koron na 20 tysięcy i wynająć dom w rynku głównym na prywatne urzędowe mieszkanie dla niego. Ponieważ zachodziła obawa, aby prezydent nie stawiał przeszkód tym uchwałom, postanowiono je przeprowadzić nawet mimo jego sprzeciwu.

Z teatru komunikują nam, że w dyrekcyi teatru złożył młody literat p. Zenon Przycki 6-aktowy dramat duszy pod tytułem „Czerwonowłosa Maryna". Bohaterka sztuki nie okazuje się wcale na scenie. O innych osobach dowiaduje się publiczność z opowiadania. W antraktach dyalogi dwóch nieznajomych. W sztuce znać wybitny wpływ Przybyszewskiego.

Z „Harmonii". Jak się dowiadujemy wyborny kwartet, który produkował się na ostatnim koncercie Tow. Muzycznego, został przez dyrektora Górskiego zaangażowany do „Harmonii" i produkować się będzie w antraktach w teatrze miejskim

Z SALI SĄDOWEJ.

O pokojówkach słów kilka.

Na pokojówki wszelakiego rodzaju, bez względu na to, czy młode, czy stare, piękne czy brzydkie, proste czy garbate, z ładną czy brzydką figurą, rzucam — jako mężczyzna w ogólności a jako kawaler w szczególności — przekleństwo i oskarżam je o czyny wyrafinowanej złośliwości i znęcania się nad bezbronnemi ofiarami.

Akt oskarżenia.

I. Przedewszystkiem, układając poduszki na łóżku, umieszczają je w taki sposób, że leżący w łóżku śmiertelnik ma zawsze światło w oczy — i chcąc czytać, co jest starem i naturalnem przyzwyczajeniem wszystkich mężczyzn a w szczególności kawalerów — musi przybierać najdziwaczniejsze pozycye i trzymać książkę w najniewygodniejszej pozycyi, byle tylko ochronić oczy przed oślepiającymi promieniami lampy, ustawionej na nocnej szafce w nogach łóżka. Skoro zaś na drugi dzień zauważą, że poduszki zostały umieszczone koło lampy na drugim końcu łóżka, nie uważają tego zupełnie za wskazówkę, jak należy słać łóżko, lecz przeciwnie: bez litości nad naszą nieporadnością, ścielą łóżko w ten sam sposób, jak dnia poprzedniego, złośliwie ciesząc się w duchu z naszej wściekłości, gdy kładąc się, będziemy zmuszeni wyjść z pod ciepłej kołdry i stanąć na zimnej podłodze, by ułożyć poduszki tak, jak nam potrzeba. Postępowanie takie jest ich stałym zwyczajem. Z zawziętością godną lepszej sprawy czynią nam w ten sposób życie, od Boga nam dane, gorzkiem i ciężkiem. Jeżeli nie mogą, w inny sposób umieścić lampy w położeniu dla nas najniewygodniejszem, jeżeli udaremniliśmy ich zamiary przez przybicie lampy do ściany i przywiązanie poduszek do tej strony łóżka, przy której jest lampa, wtedy wynajdują inny sposób: odsuwają łóżko!

II. Jeżeli umieściliśmy nasz kufer w odległości decymetra od muru tak, aby można było wygodnie otworzyć go, nie uszkadzając ani wieka, ani ściany, przysuwają kufer regularnie aż do samej ściany. Czynią to umyślnie!

III. Ilekroć umieścimy spluwaczkę, tak, jak nam wygodniej, przestawiają ją w inne miejsce, a nawet wynoszą z pokoju. Twierdzą w takich razach, że wzięły spluwaczkę... do czyszczenia.

IV. Buty nasze stawiają zawsze w miejscach najniedostępniejszych. — Szczególną rozkosz sprawia im, jeżeli mogą wpakować je *pod łóżko*... pod samą ścianę. Czynią to, aby nas zmusić do zajęcia nieodpowiedniej dla naszej godności pozycyi, gdy wyciągniemy buty z pod łóżka. Szczególnie cieszą się, jeżeli przy tej sposobności klniemy na czem świat stoi. To samo przez wyrafinowaną złośliwość czynią z *pantoflami*, sprawiając sobie w ten sposób przyjemność zrana i wieczorem!

V. Zapałki nastręczają im sposobność do najczęstszego dokuczania nam. Codziennie węszą formalnie za schowkiem niespodziewanym. Zwykle kładą je tam, gdzie stoi karafka z wodą lub szklanka. Wracając do ciemnego mieszkania szukamy zapałek i rozbijamy zwykle przy tej sposobności jakiś sprzęt ulubiony. Najrafinowańsze z nich wkładają czasem do pudełka zamiast zapałek pióra lub małe gwoździki i cieszą się niepomiernie, jeżeli je sobie wbijemy za paznokieć.

VI Mają stały zwyczaj przestawiania mebli według swego widzimisię, tak, że wracając wieczorem do domu, znajdujemy zwykle biurko tam, gdzie stała szafa, stół gdzie kanapa a kanapę gdzie stało łóżko. Nie szczędzą w tych wypadkach trudu. My zaś biedacy, błądząc po pokoju uderzamy zwykle nogą o postawiony koło samych drzwi fotel i przewracamy się, pakując jedną rękę do kubła z zimną wodą,

W sprawach urzędowych. Oprawca miejski Wojciech Bury wyjechał kosztem gminy do miast środkowo-europejskich, dla zbadania postępowego łapania psów.

Grabarz gminny Maciej Łopata wyjechał w podróż informacyjną po Niemczech na koszt miasta.

Wiec akademicki odbył się wczoraj w auli uniwersytetu Jag. Na porządku dziennym: „Wrzenie na Bałkanie, a młodzież akademicka“. Przy wyborze prezydyum przyszło do zawziętej walki między młodzieżą socyalistyczną a narodowo-demokratyczną. Ostatecznie ci ostatni zwyciężyli wybierając przewodniczącym akad. hr. Niepoń Tockiego.

Referent narodowo demokratyczny w dłuższym rzeczowo opracowanym wywodzie przedstawił, że z wiosną zanosi się na poważne zawikłania na Bałkanie, które mogą spowodować wojnę europejską, a tem samem odbiją się fatalnie i na naszem społeczeństwie. Wszystkiemu temu winny niecne intrygi Rusinów, socyalistów i ludowców. Referent zakończył postawieniem odpowiedniej rezolucyi. Na tle rezolucyi wywiązała się tak burzliwa i namiętna dyskusya, że kurator wiecu musiał wiec rozwiązać.

Spokój nie został zakłócony.

Budowa kanałów i portu w Krakowie dzięki energicznej interwencyi Koła polskiego już się rozpoczęła. Z dniem dzisiejszym rozpoczęto mianowicie budować kanał w ulicy Topolowej. O dalszych szczegółach z braku miejsca doniesiemy jutro.

Przeniesienie pomnika Mickiewicza. Ponieważ okazało się faktem stwierdzonym, że wszelkie demonstracye odbywają się i grupują pod pomnikiem Mickiewicza w Rynku głównym, co wywołuje publiczne zgorszenie, sfery policyjne w porozumieniu z prezydyum miasta noszą się z myślą przeniesienia pomnika na ul. Podzamcze u stóp Wawelu, a naprzeciw aresztów policyjnych „pod telegrafem“. W ten sposób demonstrantów będzie mogła policya natychmiast aresztować i odstawiać do sąsiednich aresztów. Projekt ten jest żywo w naszem mieście komentowany. Tow. upiększenia miasta przychyliło się do projektu.

Z centrum ludowego. Ze strony wiarygodnej dowiadujemy się, że kadry stronnictwa centrum ludowego znacznie się zwiększają, bo do stronnictwa przystąpiło jeszcze 2 księży i 3 profesorów uniwersytetu. Wiec w Krakowie, który z przyczyn od centrum niezależnych nie mógł się odbyć 4 marca, naznaczony jest na jeden z najbliższych miesięcy. Zaprowadzenie konnej policyi daje obecnie gwarancyę, że wszelkie przeszkody będą usunięte.

Odczyt pani Kazimiery Bujwidowej p. t. „Małomówność w życiu kobiety“ odbędzie się dziś o 6 wieczorem w Czytelni dla mężatek.

Odczyt dr Tylickiej: „O chorobach dających się uniknąć“ w sali muzeum przemysłowego odbędzie się dziś o 8 wieczór. Wstęp tylko dla kobiet. (Ważne także i dla panów!)

Wyścigi konnej policyi. Policya konna w Krakowie żali się od dłuższego czasu na brak zatrudnienia. Dyrekcya w obawie, aby ta bezczynność nie odbiła się fatalnie na sprężystości konnych dygnitarzy, postanowiła urządzić dla nich wyścigi o nagrody. Odbędą się one na polach pana Matejki w Batowicach, który wraz z p. Ludwikiem Windischgraetzem gorąco zajęli się sprawą, o 3 popołudniu. Obowiązki sędziego objął łaskawie delegat namiestnictwa p. Fedorowicz, dbały o podniesienie ducha rycerskiego wśród konnej czeredy. Totalizator będzie obsługiwany przez pieszych policyantów. Biegów odbędzie się 5, z tego dwa z przeszkodami (szable będą dobyte). Bilety można nabywać wcześniej w gmachu starostwa.

Tow. krakowskich akuszerek odbyło wczoraj wieczorem walne zebranie swych członków we własnym lokalu. Przewodniczyła prezesowa p. *Bociańska*, sekretarzowała p. *Wesełówna*.

Na porządku dziennym była sprawa polepszenia bytu akuszerek. Okazało się bowiem, że liczba urodzin małych dzieci zmniejsza się z roku na rok, wskutek czego grozi ruina materyalna członkom stowarzyszenia.

Postanowiono użyć wszelkich środków zaradczych, aby zło usunąć, a równocześnie uchwalono wnieść odpowiedni memoryał do rady miasta, Koła polskiego i prezydenta ministrów. Sprawa skrócenia godzin pracy, spadła z porządku dziennego. W końcu w uznaniu zasług koło rozwoju stowarzyszenia mianowano dra Schaittra, lekarza miejskiego członkiem honorowym stow.

Strejk złodziei. Prześladowania krakowskiej policyi zrobiły swoje. Oto wyczerpani w cierpliwości pp. złodzieje zamierzają z dniem dzisiejszym rozpocząć ogólny strejk, w którym bierze udział 800 ludzi. Strejkujący odbyli dziś rano zgromadzenie pod gołem niebem na placu Groble. Przewodniczył p. Pugilares, sekretarzował p. Kieszonkowski. Ze strony policyi był obecny komisarz pol. p. Podtelegrafowicz.

Referent wykazał cyfrowo, że szykany ze strony policyi uniemożliwiają działalność członkom stow., wskutek czego grozi im wprost śmierć głodowa.

Zaprowadzenie w dodatku konnej policyi jest niesłychaną prowokacyą wobec ludzi pracy i nadal cierpianem być nie może. Referent zakończył postawieniem szeregu rezolucyj:

1. Policya piesza ma być do połowy zmniejszona.

2. Policya konna będzie zniesiona.

3. Czas pracy członków stow. ma wynosić 6 godzin dziennie; godzina nocna ma być liczona za dwie dzienne.

4. Hotel „pod telegrafem“ ma być znacznie rozszerzony, pokoje nowo umeblowane, wikt polepszony.

5 Protestuje się w końcu przeciw obrażającemu tykaniu aresztowanych, którzy ze strony policyi mają być tytułowani per „pan“.

Memoryał będzie przez dwóch delegatów wręczony dyr. p. Flattauowi, a o ile postulaty nie będą uwzględnione, ma się od południa rozpocząć generalny strejk złodziei. Ponieważ policya nasza nie miałaby wtedy nic do roboty i okazałaby się co najmniej zbyteczną, co groziłoby uszczupleniem etatu funkcyonaryuszów policyjnych, żądania pp. złodziei będą prawdopodobnie w całości przyjęte. Obecnie toczą się w tej sprawie pertraktacye z obu stron.

Groźny pożar. Czuły i wrażliwy na wdzięki Staś Ikalński przybliżywszy się do wesołej teatralnej damulki Z. tak się nieszczęśliwie zapalił, że w krótkim stosunkowo czasie spłonęła mu rodzinna i kamieniczka w Krakowie. Ratunek był niemożliwy — a dziś bie-

---

drugą do spluwaczki, a twarz do zostawionego „przez zapomnienie“ pod stołem... popielnika. Okien i drzwi nie mogą przestawić — i to im sprawia niewypowiedzianą przykrość!

VII. Jakiegobądź przedmiotu położonego przez nas w jakiemś miejscu, z zasady nie pozostawiają w tem miejscu. Przy pierwszej lepszej sposobności kładą go gdzieindziej — to leży już w ich naturze i sprawia im prawdziwą przyjemność; gotowe są raczej umrzeć, niż wyrzec się tej nikczemności!

VIII. Rzucone przez nas wieczorem na podłogę stare koperty, obrzynki papieru, wogóle wszystkie niepotrzebne świstki układają na drugi dzień rano jaknajstaranniej na naszych biurkach — manuskryptami zaś zapalają w piecach! Ilekroć mamy w pokoju jakąś rzecz, której chcemy się na każdy sposób pozbyć, zawsze ją wydobędą z najciemniejszego kąta, nawet z za pieca, oczyszczą starannie i znowu na dawnem miejscu położą!! To postępowanie sprawia im niewymowną rozkosz.

IX. Mają również zwyczaj używania naszych chustek do nosa. To uważają również za rzecz zupełnie naturalną.

X. Jeżeli wychodząc na chwilę, pozostawimy klucz od mieszkania w drzwiach, odnoszą go natychmiast do stróża, a czynią to pod pozorem, że chronią nasze mienie przed złodziejami, w rzeczywistości jednak nie chodzi im o nic innego, jeno o to, abyśmy stanąwszy u drzwi naszego mieszkania musieli zejść napowrót z trzeciego piętra na parter po klucz do stróża!! W takich razach stoją zwykle gdzieś za węgłem na pierwszem piętrze i śmieją się z nas w kułak.

XI. Rano, gdy najsmaczniej śpimy, wchodzą do pokoju z udanym zamiarem słania łóżka — i pozbawiają nas w ten sposób najmilszej porannej drzemki. Klnąc, zrywamy się z łóżka, a one uśmiechając się najsłodziej przepraszając nas. Twierdzą w takich razach stale, że słyszały w naszych pokojach stuk przesuwanego stołka, lub plusk wody na miednicy.... Tem najnikczemniejszem pod słońcem kłamstwem zamykają nam usta. Tu muszę dodać, że jeżeli przyjdą, gdyśmy już wstali, mają zwyczaj pozostawiania niepościelanego łóżka do dnia następnego.

Jednem słowem popełniają wszystkie nikczemności, jakie tylko może wymyślić ich złośliwy umysł i starają się o to, by stać się naszą wiekuistą plagą. Dlatego też wnoszę tę skargę do W. c. k. prokuratoryi a skoro zostanę posłem do parlamentu, postawię wniosek nagły: ród pokojówek ma być wytępiony! *M. T.*

ZYGMUNT KAWECKI.

Raj bez aniołków.

—o—

W dzisiejszą niedzielę miał się pan Seweryn obudzić, jak od święta zwyczajnie, o godzinie ósmej, a gdyby się udało, to może i o dziewiątej.

Ale jakoś tak, koło świtu, gdy się do ściany obracał, tknęło ci go niby i ścisnęło za sercem. Już już zaczął nad tem medytować, gdy go sen mocny na nowo omamił i do lubych poduszek przylepił.

Zadrzemał sobie poczciwie, przychrapując...

W tem, za jaką godzinę znowu taki sam sygnał wewnętrzny...

Obudził się nagle, roztworzył wierzeje swych oczu i siadł wystraszony:

— Co jest?! bąknął głośno, dla odwagi. Rozglądnął się po pokoju, zobaczył w nim dzień, ale nie mógł doszukać się... żony!

— Co jest? — wymamrotał komicznie.

Zamknął oczy, potem je szybko rozwarł — (to tak dla próby) — a w pokoju znów światłość dzienna — ale światłości życia jego... ani śladu.

— Gdzie Kundzia? Gdzie żona? Krzyknął donośnie, wyskakując z poduchów.

Wbiegł do pokoju dzieci — i widząc

dny pogorzelec chcąc zarobić na kawałek chleba, trudni się pośrednictwem przy sprzedaży majątków i załatwia inne drobne interesa za umiarkowane wynagrodzenia.

Kalafiory. Koło art. lit. wykupiło w całej Galicyi wszystkie kalafiory, ażeby sobie na dwa lata ten stały, największy przysmak swoich ucztzapewnić. — Członek Koła p. Flechner będzie miał o tej sprawie trzy pogadanki we środy.

Zaręczyny. Młody i śliczanie rozrośnięty ale bardzo ubogi pan X. zaręczył się dzisiaj z brzydką i starszą od niego, ale bardzo bogatą panną N.

Znajomi przyszłych nowożeńców utrzymują, że młoda para służyć będzie mogła za model do rzeźby p. t.: *„Kapitał i praca“*.

Składki narodowe. Któż z Krakowian nie zna zacnego weterana G. G. Bazesa, którego „Administracya Podatków“ od lat wielu z puszką wysyła na miasto? *„Grosz na pana Hablińskiego!“* Z tymi słowy niestrudzony weteran zbliżał się przez długie lata do każdego obywatela, umiejąc nieraz trafnem a pełnem godności słówkiem powściągnąć nieżyczliwych i niechętnych. To też datki płynęły sowicie do puszki zacnego starca, który chlubić się może, że w ciągu swych wędrówek zebrał 20 000 kart wyborczych i 93,498.597 halerzy podatkowych dla opiekuńczego rządu i rządzącej partyi. I obecnie spotkać można gorliwego weterana. „Grosz na pana Juchmankę“ brzmią dzisiaj jego wezwania. Niestety, zacny weteran martwi się, że projektowana reforma wyborcza położy kres jego działalności w zakresie zbierania kart wyborczych. Płonne to są obawy. Pozostaną przecież jeszcze wybory do rady miejskiej i do sejmu — a w podatkowej sferze pole do działalności jest zawsze niezmierzone.

Rada miasta Podgórza odbyła wczoraj posiedzenie i uchwaliła po ożywionej dyskusyi w sprawie Wielkiego Podgórza, przyłączyć do miasta Płaszów, Zakrzówek, Ludwinów i Kraków. O ileby Kraków się sprzeciwiał poczyni rada miasta: Podgórza odpowiednie kroki we Wydziale krajowym.

Niedawno donosiliśmy, że rada zajęła się sprawą kursowania po mieście automobilów. Wczoraj obradowała znowu rada nad szybowaniem balonów nad miastem i ze względów bezpieczeństwa publicznego uchwaliła: „Balonami można jeździć tylko w kierunku ze wschodu na zachód i odwrotnie. Prędkość maksymalna na godzinę wynosi dwa klm. Sprzeciwiających się czeka kara pieniężna do 5 koron“. Odpowiednie ogłoszenia będą przybite na wysokich tablicach w kilku centralnych punktach miasta.

Grono konserwatorów a Sokół podgórski. Grono konserwatorów zachodniej Galicyi obradowało wczoraj nad drogocennym pomnikiem sztuki, mianowicie nad kurtyną sceniczną Sokoła podgórskiego, której wobec zbyt częstego używania grozi poważne uszkodzenie. Kurtyna ta w stylu mieszanym, przedstawia kopiec Kościuszki w czasie deszczu i balon wojskowy nad Wawelem, a pochodzi z końca ubiegłego stulecia. Obrady zakończyły się uchwałą, aby kurtynę przenieść do Muzeum Narodowego.

Zapiski policyjne. Od osoby podejrzanej odebrano dwa pudełka zapałek. Właściciel po udowodnieniu swej własności zechce się zgłosić do tutejszej policyi.

Otwarcie wystawy kucharskiej.

W niedzielę o godz. 10 nastąpiło otwarcie wystawy kucharskiej w pałacu Spiskim, urządzonej staraniem krak. stow. kucharzy. Wystawa jest tłumnie zwiedzana przez publiczność.

Opis dokładny podamy w poniedziałkowym numerze.

W ostatniej chwili przed otwarciem wystawy komitet otrzymał następujące zgłoszenie od jednego z kucharzy:

Do Wielmożnego Komitetu Wystawy kunsztu kucharskiego w Krakowie.

Ja niżej podpisany Ignacy, kuchmistrz od państwa Zjadalskich mam honor uprzszać o dwa metry kwadratowe miejsca i dwa mocno zbudowane fotele i deklaruję wystawić obojga swoich państwa, którym przez lat ośm jeść gotuję.

Nr. 1. Pan — waży funtów 312
Nr. 2. Pani „ „ 263
Razem funtów 575

Spodziewam się, że za taką sztukę, Komitet wystawy da mi medal złoty, na który przecież uczciwie zarobiłem.

Ignacy, kuchmistrz.

Niepodobna nie uznać słuszności życzenia pana Ignacego!

Mięso dla wszystkich!

Kraków, 1 kwietnia.

W cechu rzeźników na Kotłowem odbyło się ożywione zebranie pod przew. p. Białka.

Rzeźnicy uchwalili **protestować przeciw** zamierzonemu przez prezydenta Leo zniesieniu **jatki miejskiej** zaraz po świętach (t. zn. z ukończeniem postu, gdy zapotrzebowanie mięsa powiększy się). „Jatka miejska powinna istnieć dalej jako przykład gospodarki magistrackiej“ twierdził jeden z mówców wśród oklasków zebranych. Po ożywionej dyskusyi zebrani uchwalili rezolucyę, aby w razie, gdyby prezydent wbrew życzeniu rzeźników zwinął jatkę miejską, przynajmniej kramy jatki pozostały zachowane „jako monument wszetecześństwa radziecko magistrackiego, jako wiekuisty pomnik krzywdy rzeźników“.

Następnie cech jednomyślnie postanowił zniżyć ceny mięsa wołowego o 50 h. na 1 kg., natomiast powiększyć ilość, dokładanych do mięsa, kości o 75 procent.

W końcu poruszono sprawę chłodni i dyskutowano, w jaki sposób można najdłuższej zachować świeżość mięsa cielęcego. Po dłuższej debacie zgodzono się na to, że najlepszym systemem jest w danym wypadku zostawić cielaka przy życiu.

Ze świata. Kronika ilustrowana.

Okropne samobójstwo. W naszej zdenerwowanej i zwyrodniałej epoce mnożą się z roku na rok samobójstwa. Fantazya samobójców wysila się też przytem nieraz na wymyślanie dziwacznych i okropnych rodzajów śmierci. Codzień niemal donoszą dzienniki o takich strasznych wypadkach

---

że łóżko córki Anielci spi samo, bez lokatorki — zatyrpał silnie syna benjaminka.

— Hej! wstawaj! Niema mamy i Anielci!

— Ha?

— Mama i Anielcia..

— Haa?...

— Nie ma ich w domu!

— Tyż coś! — odparł synalek i szykował się zmienić pozycyę.

— Wstawaj!! — wrzasnął.

Pobiegli razem do kuchni zapytać kucharki — ale nikt im nie odpowiedział— jej łóżko ziało próżnią.

Stanęli tedy naprzeciw siebie, przetarli oczu, uszczypnęli się, czy żyją na jawie— i popatrzyli na się długo, z niedowierzaniem.

Nieznacznie zaczęły się panu Sewerynowi wydymać usta pod wąsami a brzuszek jął mu się w skurczach gotować do śmiechu.

— Hu ha! krzyknął pan ojciec i wraz z panem synem skoczyli pod powałę, jak na komendę.

— Zbierajmy się i lećmy do miasta!

Tupiąc bosemi nogami, śpiewając i świstając omyli się (zalali wodą pół sypialni), i przyodziali się jak na fest wielki przystało. (Garderoba i bielizna śmigały po wszystkich apartamentach, jakby miały duszę). Wybiegli.

Na schodach wywrócili stróża, który jako że był człek rubaszny, podniósł się, jakby nigdy nic i dobywając z zanadrza flakon czystej wzmocnionej, rzekł z namaszczeniem:

— Panowie dobrodzieja! Nie wzgardźcie! W ręce wasze przypiję! A toć wam pierwszym zwiastuję wielgom nowinę: Wiecie, baba moja flut! już jej nie ma! Uciekła! Na mnohaja lita! dobrodzieje!

Zdębieli.

— Nie może być!

— Co niemoże?! rzekł stróż — dyciem szukał i w bambetlu i pod bamtbetlem— nigdzie jej nie było! Naprawdę, sprawiedliwie jej niema!

— U nas tak samo, zapiał pan Seweryn i dawszy człowiekowi koronę na drugi flakonik, grzmiał schodami z góry na dół, jak kula. Na ulicy przystanął na chwilę i rzekł po chwili śmiertelnej rozwagi:

— Syneczku, co też ty na to? Przecież niesłychane rzeczy są, aby mnie matka i córa opuściły *na pierwszego?!* Hm?! Czary, czy co?!...

— A prawda tateczku — przyświadczył syn rozżalony i puścili się kłusem.

Aliści po paru krokach zmartwieli. Wrośli w drogę, jak dwa słupy telegraficzne.

Oto, na środku, na najsamszym środku ulicy ściskali się i całowali rejent z mecenasem, znani rozgłośnie jako wrogowie, co to jeden na drugiego: „bij zabij“.

— Mecenasienku, ślinił się rejent, kiedy nam żony drapnęły, i tak w jednym dniu obie — to przecież ja wam powiedzieć muszę, żem was zawsze kochał! Jak mi Bóg miły! Wszystko przez żonę. Jak się raz pożarły o sługi, dzieci, ganek, spiżarkę, piwnicę, strych i krawcową, tak od tego czasu zakazała mi Was znać i kłaniać się. Dla świętego spokoju musiałem.

— I ja tak samo, przezacny, drogi sąsiedzie! — rozrzewnił się adwokat.

I znów całowali się jak kochankowie.

Pan Seweryn już nie panował nad sobą. Rzucił się ku nim, chociaż nieznajomy, przedstawił siebie, syneczka i cudny ten kwartet w tkliwościach i harmonii braterskiej podążył ku miastu.

Z kamienic wybiegali mężczyzni, młodzi, starsi, starzy i najstarsi — pędząc oślep przed siebie — i chociaż to było zrana jeszcze, jakoś koło szóstej, a może po, roztwierano już na larum wszystkie restauracye, szynki, kawiarnie, herbaciarnie. Przed bramami établissementów stali gospodarze i właściciele, paradnie ustrojeni i wznosząc pełne szklanice, śpiewali jak słowiki:

— Wejdźcie wszyscy! wejdźcie, którzy przechodzicie tędy! Dziś wszystko za darmo! Moja stara dała nogę! Na zdrowie

że ktoś podciął sobie gardło tępą brzytwą, ktoś oblał się naftą i podpalił i t. p.

Okropny wprost rodzaj samobójstwa obrał sobie pan K. P., zamożny obywatel krakowski. Przed dwoma laty zmęczony wirem hucznego życia postanowił umrzeć w oryginalny sposób. Począł tedy jeść pić, bawić się i używać życia wedle sił. *„Każdy dzień zbliża mnie do grobu!“*, mawia do swoich przyjaciół. Grozą przejmuje ta zimna krew, z jaką ten samobójca odbiera sobie codzień życie. Krew ścina się w żyłach, gdy pomyślimy, że to powolne samobójstwo trwa już dwa lata — a lekarz, zważywszy silny organizm samobójcy rokuje mu jeszcze około 30 lat życia!!

Ilustracya nasza na karcie tytułowej przedstawia nam oryginalnego samobójcę, w chwili jednej ze śmiertelnych uczt. — Zgrozą przejmujący rysunek sporządził z natury p. K. Kruszewski.

Telegramy „Nowin“.

1 kwietnia.

Sytuacya parlamentarna i reforma wyborcza.

Wiedeń. Sytuacya w Radzie państwa jest nadzwyczajnie zawikłana. Bar. Gautsch stoi przed dylematem: kompromitacya czy kompromis? Premier rządu zdecydował się na kompromis i pertraktuje z wszystkiemi stronnictwami, obiecując każdemu po 25 mandatów więcej. Ogólna ilość posłów w przyszłej radzie wyniesie 2785 sztuk.

Koło polskie.

Wiedeń. (Telefonem). Koło polskie przed rozjechaniem się na święta odbyło posiedzenie. Hr. Wojciech Dzieduszycki przemawiał silnie wzburzony i zakończył swoją mowę słowami (pod adresem rządu): „Całujcie mnie w nos“.

Poseł Kozłowski interpelował ministra Piętaka w sprawie kanałów i regulacyi rzek. Minister Piętak odpowiedział, że trasa kanału została już wygotowana na przestrzeni jednej siódmej kilometra (na przestrzeni między Zawracańcem a Zatorkiem). Projekt został z Wydziału krajowego, który z godnym uznania pospiechem w ciągu dwu miesięcy wydał swą opinię o tym projekcie, wysłany do zaopiniowania do ministeryum rolnictwa, następnie przejdzie z kolei do ministerstw handlu, spraw wewnętrznych i wojny. O ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, budowa kanału może się rozpocząć w r. 1932.

Koło polskie przyjęło tę odpowiedź do wiadomości i uchwaliło twardo stać przy kanale.

Pojedynek parlamentarny.

Wiedeń. Zapewniają, że hr. Dzieduszycki wyzwał posła Daszyńskiego na pojedynek, który się odbędzie w ten sposób, że obaj będą kandydatami przy powsz. głosowaniu w jednym okręgu; który powie dłuższą mowę ten wygra. Najkrótsza ma trwać 8 godzin.

Kanały.

Wiedeń. W „Wiener Zeitung“ pojawiło się rozporządzenie ministeryalne, zabraniające bezwarunkowo wszelkich wylewów Wisły i Rudawy.

Cesarz Wilhelm.

Berlin. Cesarz Wilhelm kazał kanclerzowi ogłosić, że z powodu braku czasu, gdyż będzie celebrował nabożeństwo na okręcie, nie będzie sam rzeźbić nowych markgrafów dla Thiergartenu, ani też dyrygować festkoncertem. Agencya Wolfa jednak czyni przy tej depeszy znak zapytania, więc nikt nie wierzy, raczej oczekiwane są niespodzianki.



Koniec działu Prima Aprilisowego.

Co słychać w mieście?

Kraków 1 kwietnia.

KALENDARZYK.

Dziś w niedzielę Hugona. — Jutro w poniedziałek Franciszka. — Pojutrze we wtorek Ryszarda.

Niedziela.

Teatr miejski. O godzinie 3 po południu: „Po śmierci cioci“, komedya w 3-ch aktach M. Bałuckiego. (Ceny zniżone do połowy). O godzinie 7 wieczór: „Starościc ukarany“, tragikomedya z czasów Stanisława Augusta w 4 aktach A. Nowaczyńskiego.

Zgromadzenie ludowe (soc.) o godzinie 10 rano w budynku cyrkowym.

Zgromadzenie Tow. właścicieli realności o godzinie 8 po południu w sali rady powiatowej.

Wiec kobiecy o godzinie 3 po południu w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej.

Koncert spacerowy z „Prima Aprilis“ w salach starego teatru o godzinie 5 po poł.

Otwarcie wystawy Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych o godzinie 11 przed poł.

Wystawa kucharska w pałacu Spiskim o godzinie 10 rano.

Popis gimnastyczny członków i uczniów Sokoła krakowskiego o godz. 6·30 wieczór.

Przedstawienie amatorskie w Sokole podgórskim o godzinie 7 wieczór.

Prima Aprilis! Zgotowaliśmy Wam, Szanowni Czytelnicy niespodziankę, ofiarując Wam dzisiaj za trzy centy tłustą kaczkę... dziennikarską. Wylęgła się w kałamarzu redakcyjnym, spasła się ziarnkami satyry i pofrunęła w świat w dzień pierwszego kwietnia. Nie weźmiecie nam przecie za złe, że daliśmy folgę naszej wrodzonej złośliwości dziennikarskiej (dziennikarz jest zawsze uosobieniem złości). Toż trudno w naszych stosunkach nie pisać satyry... A jeżeli się kto z tych prima aprilisowych „kawałów“, zapełniających cztery pierwsze kolumny naszego pisma — i z naszych anonsów uśmiał i przyznał nam trochę humoru, będziemy z...

---

bracia! Raczcie wejść, raczcie czemprędzej!!... obywatele, bracia! Dziś wszystko darmo!

Największy tumult bił z rynku. Dzwony szanowne i trąby przeczyste grały niesłyszany jakiś alarm rezurekcyi. Wśród pauz tego koncertu słychać było wykrzykniki proste, nieszukane i nawet jakby dziecięce:

— Niema jej. Zbiegła!

— Oho! Co mówicie, to w całem mieście naszem, bogobojnem w rozpuście, rozpustnem w bogobojności, niema ani miligrama kobiety?!

— Kiedy ci mówię, to wierz! Zrobiła fugę!

— A to ci komedyja! Niema babów!

— Dmuchnęła! Na honor! Daj pyska!

— A chodźcież! Ja dziś stawiam!

— I ja! i ja!

— I my! i my! Wszystko dziś daje bal!

Z całej mieściny opadły obręcze kast i koteryi. Pan szedł z lokajem — sędzia z dyurnistą, profesor z tercyanem, oficer z famulusem, antysemita z semitą, hrabia z socyalistą, wierzyciel z dłużnikiem, mąż z przy... em domu.

Do klasztorów, opróżnionych z Sióstr Miłosierdzia, wprowadzali się z tobołami ludzie bezdomni, ludzie-nędzarze.

W teatrze rozdzielono role bez intryg, sprawiedliwie — i próby szły bez spóźnień, szlochów i wybuchów.

Miastowa muzyka „Kalofonia“ grała galopady i polki na cześć swej protektorki-uciekinierki.

Przyjaciele, utrzymujący przyjaciółki, sprzedawali na gwałt mobiliarze swych bóstw, dla spłacenia długów.

Dnia tego żaden doktor w spódnicy nie mówił o hygienie dzieci, mamkach i akuszerkach, ani żadna chłopo-baba o prawach człowieka — aniś nie słyszał fagotów jerychońskich, piszczących altsopranem: Emancypacya! Edukacya! Protegacya! Uniwersytacya! Prostytucya! Wirginacya! Staropanientacya! Rautacya! Wentacya! Dobroczynna karotacya!

Nikt nie szlochał nad niemoralnością, bo jej nikt nie psuł — nikt się nie hipopotamił nad dziadowstwem i żebraniną, bo ich nikt nie wspierał, ani nie podtrzymywał.

Tylko...

Aha! Tylko co?!...

...Tylko mi kupczyki pokwaśnieli nieco.

Na rogu, pod halami, stało ich kilku. Najchudszy z nich piszczał najgłośniej:

— Ja panowie zapuszczam żałobny kir na wystawy. Kto dziś poleci na pstre nouveantety? Komu dziś odbiorą spokój futra, brylanty, złota i jedwabie. Przecież one to, one panowie, kobiety panowie, dostawały przed naszemi oknami tyfusu głodowego i febry papuziej — potem mężowie dostawali w domu tych chorób dla nas pożytecznych — i fabrykacye nasze odchodziły. Czy panowie pamiętacie, co mówi Tolstoj w Sonacie Kreutzerowskiej?

— Hańba! Hańba mu! Tu nie uniwersytet. Do rzeczy! Do wystaw! Do fatałachów!

— Nie traćmy tedy czasu! Co począć? Radźcie!

— Proszę o głos!

— Czego?

— Śmiem zauważyć, że według mego najcnotliwszego przekonania, wszystkie kobiety miasta naszego, musiały się skryć po kościołach.

— Prawda! Przekonajmy się!

Niestety — świątynie stały zimne, nierozjarzone i puste. Tylko kapłani smutno coś radzili...

Taki to był dzień dziwny, ale szybki, porywający ze sobą godziny jak minuty, minuty jak sekundy.

Już było dobrze po południu, kiedy przesławny rynek przesławniejszym jeszcze patrzył się w słonku widokiem.

Oto tańczono tam, przewracano kozioł-

dowoleni, bo dalibóg, humor w naszych czasach to rzadki towar.

Dlaczego w dniu 1 kwietnia — fałsz uzyskuje niejako sankcyę?

Badacze w różny tłómaczą sposób tradycyjny zwyczaj. Niektórzy wywodzą go od uroczystości starożytnych na cześć bożka śmiechu i wesołości. Rzymianie bowiem w d. 1 kwietnia rozpoczynali rok nowy, a chcąc sobie zapewnić na cały rok dobry humor, wyprawiali igrzyska śmiechem i wesołością powszechną rozbrzmiewające.

Inni utrzymują, że żydzi nie wierząc w Zmartwychwstanie Pańskie (Chrystus został dnia 30 u. m. przybity na krzyżu, a dnia 1 kwietnia Zmartwychwstał), uczyli kłamać żołnierzy — i że „primaprilis" ku wiecznej pamięci tego faktu wprowadzony, ma na celu nie krzewić obłudy, jeno podać ją w hańbę.

Nie przytaczamy innych wersyj, wszystkie bowiem mają jedną wspólną cechę i zakrawają na to, jak gdyby także uczeni chcieli urządzić sobie „primaprilis" i zadrwić z łatwowierności ludzkiej.

Bądź co bądź zwyczaj, o którym mowa, utrzymuje się u nas z dawien dawna. U pamiętnikarzy naszych przechowało się podostatkiem wzmianek, świadczących, iż Polacy za dobrych, dawnych czasów rozsyłali listy ze zmyślonemi wiadomościami, a śmiech, wesołość i figle były u nich nieodłącznem dnia tego znamieniem.

Wspólna adoracya męska Najświętszego Sakramentu, odbędzie się w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku w niedzielę 1 kwietnia b. r. po południu od go godz. 3—4.

Prima-Aprilis zapowiedziany na dochód Koła Pań T. S. L. odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 1 kwietnia z nader urozmaiconym programem. Zapoczątkuje orkiestra pułku 56, potem nastąpi śpiew powszechnie cenionego i ulubionego artysty p. Bursy. Monolog p. Mazzyńskiego. Korowód wiosenny, który zakończy: Przebudzenie się kwiatów i taniec motyli. Pojawienie się Prima-Aprilisa we własnej osobie w otoczeniu Wesołków. Orkiestra mandolinistów. — Bogato zaopatrzony bufet. — Początek punktualnie o godzinie 5-tej po poł. — Wstęp 1 kor., młodzież szkół średnich i dzieci płacą połowę. — Dochód przeznaczony na szkoły kresowe.

Wieczór pieśni, urządzony staraniem Towarzystwa Muzycznego w poniedziałek dnia 2 kwietnia w sali starego teatru, wypełnią w całości znakomici dueciści i śpiewacy estradowi pp. Magdalena i Franciszek Dulongowie, którzy wypełnią następujący program: I. Schumanna „Familliengemälde", „Tragödie", „Liebesgarten", duety — odśpiewają pp. Dulongowie; II. Pieśni: Schuberta „Der Jüngling und der Todt", Schumanna „Mignon", Czajkowskiego „Immitten des Balles", Chaminade „L'anneau d'argent" — odśpiewa p. Magdalena Dulong; III. Pieśni: Masseneta „Le reve de des Crieux, Mendelesohn „Auf Flügeln des Gesanges", Brahmsa „In Waldeseinsamkeit", Griega „Im Kahne", Schuberta „Das Lied im Grünen" — odśpiewa p. Henryk Dulong. Wieczór zakończą pp. Dulongowie wykonaniem duetów: Corneliusa „In Sternnacht", „Des Nachts", Boity „Lontane" tudzież Bramsa „Wanderlied".

Bilety na Wieczór pieśni sprzedaje kancelarya Towarzystwa Muzycznego.

Wystawa kucharska. Dziś w niedzielę o 10-tej zrana nastąpi otwarcie wystawy. Loterya wszystkich będących na wystawie wyrobów urządzona jest w ten sposób, że przez cały czas wystawy od godz. 10 rano do 4 po południu można będzie nabywać i ciągnąć losy, a po godzinie 4 wygrane fanty, będą rozdane wygrywającym. Co piąty los wygrywa.

Stowarzyszenie kucharzy dokłada starań, aby wystawa wypadła jak najlepiej, gdyż zamierza w najbliższej przyszłości, urządzić krajową wystawę handlowo-kucharską. Przewodniczącym w pracy jest p. Teslar, kuchmistrz w pałacu pod „Baranami"; przewodniczącym wystawy p. Orda, kuchmistrz i restaurator z Iwonicza. Wystawa zajmie 4 sale. Od czwartku pracowało w kuchni pałacu Spiskiego 12 kucharzy.

Na rzecz ofiar pogromów i gwałtów zbrodniczego rządu carskiego (bez różnicy wyznania), odbędzie się w wspaniałych salach starego teatru dnia 11 kwietnia b. r. koncert braci Czerniawskich, *tria* europejskiej sławy (skrzypce, fortepian, wiolonczela) Szlachetny cel i sposobność usłyszenia wyborowej muzyki, sądzimy, będą dostatecznym bodźcem, że w oznaczonym dniu salę starego teatru szczelnie się zapełnią.

Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego, Linia A—B.

Wiec kobiet odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 3 ciej po południu w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) Kobiety wobec projektu reformy wyborczej. 2) Reforma małżeństwa. 3) Potrzeba i korzyści z óbków. 4) Organizacya matek.

Przedstawienie na fundusz emerytalny artystów teatru miejskiego zapowiada się bardzo dobrze. Sprzedaż biletów w kasie zamówień Grigara postępuje raźno. Obsadę sztuki E. Rostanda „Romantyczni" tworzą Pp. Czechowska, Tarasiewicz, Zelwerowicz, Popławski, Stępowski i inni. W sztuce L. Rydla „Z dobrego serca" prócz dyr. Solskiego wezmą udział Pp. Koźmierska oraz Zelwerowicz i Puchalski.

W antraktach we foyer będą artystki nasze sprzedawać programy i zajmą się sprzedażą w bufecie.

Ustąpienie radcy miejskiego. R. m. Zdzisław Katyński, radca sądowy, należący do t. zw. mniejszości w radzie krakowskiej przesłał wczoraj na ręce prezydyum miasta rezygnacyę z mandatu radzieckiego.

A więc mniejszość rady stanie się jeszcze mniejszą.

Stow. pracownic konfekcyi damskiej pod wezwaniem św. Antoniego odbędzie dziś 1 b. m. o godz. 2 popołudniu w lokalu własnym przy ul. św. Jana l. 16 walne zebranie swych członków.

Dom dla podrzutków. Grono obywateli i pań krakowskich zawiązało się w komitet, w celu założenia zakładu dla podrzutków. Inicyatorami są: ks. Caputa, ks. Masny, dr. Wład Marklewicz, p. Konstanty Wiśniowski, nadradcy sądowi Szybalski i Bujak i inni. Komitet wydał odezwy do obywateli i wygotował statut; wysłał również deputacyę do dra Leo, aby uzyskać na założenie zakładu jeden z budynków gminnych. O ile nie zajdą trudności prawnicze, zakład dla podrzutków umieszczony by został w budynkach przy kościele św. Idziego.

Zwolnienie od podatków domów przebudowanych w Krakowie. Wiele już miast w Austryi uzyskało przedłużenie wolności podatkowej dla domów przebudowanych ze względów sanitarnych. w Galicyi n. p. przed 10 laty otrzymały takie ustawy Lwów i Przemyśl. W Wiedniu dzięki podobnej ustawie powstały całe ulice a wiele ulic i placów w śródmieściu zostało rozszerzonych.

I Kraków nareszcie doczekał się tak ważnej ustawy. Sejm krajowy jeszcze przed rokiem uwolnił na lat 18 ście przeszło 300 domów w Krakowie, które muszą być ze względów publicznych przebudowane od dodatków krajowych, zaś Izba Posłów na piątkowem posiedzeniu przedłużyła wolność podatkową dla tych domów z lat 12 na 18 cie. Ustawa ta ma dla rozwoju naszego miasta doniosłe znaczenie i przyczyni się niewątpliwie do ożywienia ruchu budowlanego. Dobrodziejstwo ustawy jest tem większe, że wskutek tego wymienione domy nie będą już więcej nigdy zaliczane do I klasy podatkowej, gdyż w ciągu 14 lat dokona się przeniesienia Krakowa do II klasy podatkowej. Ustawa wpłynie też naturalnie na poprawę stosunków sanitarnych w mieście i powinna spowodować potanienie mieszkań.

Lokatorzy „pod telegrafem". Wnocy z piątku na sobotę urządziła policya krakowska t. zw. obławę policyjną, w której aresztowała 57 podejrzanych indywiduów, obojga płci. Ponieważ w areszcach policyjnych już poprzednio znalazło przytułek 25 osób, razem więc liczba wszystkich lokatorów „pod telegrafem" doszła do 82.

Z Dębnik. W uzupełnieniu onegdajszej notatki donoszą nam z Dębnik, iż kandydat na wójta, asesor Zygmunt Łobodziński został już zawieszony w urzędowaniu. Prócz nieprawidłowości z „pieńkami" gminnymi, za-

---

ki, deklamowano, rozdawano dary, strzelano i hukano, ale dziw nad dziwy przedstawiał plac, gdzie sprzedawali zazwyczaj nabiał, króliki. Setki rozciągniętych mężczyzn leżało twarzą do kamieni, jak czarne pole upiorów, straszne, nieruchome.

Przechodząc właśnie tamtędy, pan Seweryn z Sewerynkiem (po arcyśniadanku), rzecze do leżącego podle:

— A tobie przyjacielu, co?

Na to zapytany odeprze w pokajaniu:

— Wszyscy, cośmy tu są, leżymy krzyżem, publicznie, przed światem... Żony nas ostawiły... Wdzięczność należy się Panu Bogowi — pokora za doznaną łaskę. My tu dobrowolnie już tak ze trzy godziny.

— A nie zimno wam?

— Ale, Ale! Jak przychłódnę troszenkę, to zaraz pomyślę sobie, że baba może się nawrócić i migiem robi mi się gorąco.

No! niema co gadać — taki to był już dzień!

Kiedy i jak położył się spać pan Seweryn senior z juniorem — tego już nie mógł sobie wspomnieć. A może się całkiem niekładł?...

Eee! to chyba nie.

Był przecie w łóżeczku i jak go ze świtem coś tknęło — to przecież czuł, że się ku ścianie nakłonił... no... i... że mu się potem mżyło... mżyło nadzwyczajnie...

Z pewnością, że mu się mżyło... dzisiaj... rankiem... na samego pierwszego... i to... Aprila!

Bo.....

Bo kiedy wyciągnął rękę z łóżka, po ciepłą kawunię, która już była winna stać na szafce z precelkami, posypanymi makiem — to wprawdzie spotkał tam filiżankę — ale w jej wnętrzu nie zastał nektaru.

Sterczała zaś w niej kartka zmiętego papieru, zakreślona śmiesznymi literami i mówiąca doń, za żonę, która nakryta po uszy spała w prawowiernem łożu — (ale coś było widać) —:

—„Pri Ma Ap Rill Sa. Zach Ciewa Cisię ka Wki! Wst AN — z RóB saM! Wycz Yść rzeC zyibuc Iki ra Zprzyn Iedzi Eli — Nas Tawo Biad! ni Edoł Ęgo!!... O!

Zygmunt Kawecki.

rzucają mu, że wykopał 2 drzewa z drogi gminnej i przesadził na swoje podwórko, zatrudniał u siebie przy kopaniu kartofli robotników płatnych przez gminę, wreszcie, że podjął się budowy kanału, której jako urzędnik gminny nie mógł prowadzić, podstawiając brukarza Marcina Łabaja, którego zresztą podobno finansowo skrzywdził w tem przedsiębiorstwie.

Wpisy do kolonii leczniczej dla dzieci skrofulicznych w Rabce trwać będą od 1 kwietnia do 15 maja.

Zgłaszać się należy z dziećmi do kancelaryi Szpitala św. Ludwika codziennie między godziną 10 a 12 rano. Wszelkie inne drogi do uzyskania przyjęcia wykluczone.

W Wieliczce odbędzie się w niedzielę (1 kwietnia) wieczór raut na dochód Towarzystwa wspierania ubogiej młodzieży.

Zakopane. (*Oświetlenie elektryczne*). W sobotę 31 b. m. rozstrzygniętą zostanie na posiedzeniu komisyi elektrycznej gminy zakopańskiej sprawa oddania instalacyi światła elektrycznego w Zakopanem. Jak nam donoszą, pewna klika ma zamiar oddania robót firmie zakrajowej, jakkolwiek znana lwowska firma także ubiega się o robotę!

Z Jaworzna. (*Uroczystość górnicza*). W zeszłą niedzielę obchodzili tutejsi górnicy uroczystość wręczenia medalów zasługi 24 górnikom za 40 letnią pracę. O godzinie 9·30 wyruszyli górnicy szeregami, z cechowni kopalni Jacek-Rudolf do kościoła, gdzie odprawiła się uroczysta msza św. z podniosłem kazaniem, wygłoszonem przez proboszcza ks. dziekana Skoczyńskiego. Po nabożeństwie powrócono do tejże cechowni, gdzie p. c. k. starosta Rudzki wygłosił mowę do wszystkich zebranych a następnie przypiął 24 robotnikom medale honorowe za 40 letnią pilną pracę w kopalni. Przemawiali dalej naczelnik okręgu górn. Jastrzębski z Krakowa; p. dr Katzer rozdał pomiędzy 24 odznaczonych podarki w monecie po 50 kor. Następnie przemawiał p. inspektor górniczy Kowarzyk a na koniec pewien z górników wyraził wszystkim obecnym podziękowania z zakończeniem „Szczęść Boże". Po odbytej ceremonii udano się do kasyna na wspólny obiad. Po obiedzie odbyła się zabawa do późnej nocy, podczas której przygrywała muzyka.

Od kilku tygodni pojawiają się u nas wypadki czarnej ospy. Zwracamy na to uwagę tutejszej władzy, aby tak zaraźliwa choroba nie przybrała groźniejszych rozmiarów.

—o—

Z SALI SĄDOWEJ.

„Tajemnice Związku katolickich krawców".

Kraków, 31 marca 1906.

W sobotę przystąpiono do przesłuchania pod przysięgą p. Filipkiewicza, byłego członka komisyi fachowej, od samego początku istnienia Związku.

Świadek zeznaje, że dla zaopatrzenia Związku w towary i ubrania gotowe był na polecenie ks. M. z dwoma innymi w Bielsku i Wiedniu, gdzie poczyniono liczne zakupy i zamówienia; o firmy krajowe na razie nie dbano, ani nie zażądano nawet od nich ofert. O tem czy należy sprowadzać nowe zapasy decydował prawie wyłącznie ks. M. i nie odnosił się z tą kwestyą wcale do komisyi fachowej. Świadek oponował wprawdzie przeciw sprowadzaniu gotowych ubrań, gdyż widział w tem uszczerbek dla krawców miejscowych i naruszenie celów Związku, ale bezskutecznie.

Towary sprowadzał ks. M. z Wiednia, Bielska, Pragi, Berna, Jägendorfu, Liebercu (Reichenberg), przedewszystkiem zaś z fabryki Fassia w Prosznicach i to wyłącznie w ulubionych przez siebie kolorach t. j. w popielatym i czarnym. Jeszcze w rok po otwarciu Związku sprowadzano gotowe ubrania, ale czyniono to w tajemnicy przed członkami Związku i nie wprost do lokalu Związku, ale do prywatnych mieszkań ks. Mińkińskiego lub ks. Swiętnickiego. Dopiero po zamknięciu sklepu i opuszczeniu lokalu przez dziennych robotników były ubrania znoszone do lokalu Związku i układane na półki.

Część sprowadzanych gotowych ubrań wysyłano do Lwowa. Etykiety firm obcych wypruwano i to na zlecenie ks. Mińkińskiego.

Związek założony był w tej myśli, aby uboższej ludności dać sposobność kupowania po niskich cenach ubrań gotowych w sklepie katolickim, tymczasem w Związku wskutek wysokich stosunkowo cen, zaczęła się ubierać tylko bogatsza klientela, przez co Związek wytworzył wielką i niebezpieczną bo na kapitale opartą konkurencyę dla wszystkich krakowskich krawców pracujących poza Związkiem.

Co do ks. Swiętnickiego, stwierdza świadek, że był on zupełnie oddany dla dobra Związku i dopiero wskutek szykan ks. M. ostygł w tej pracy. Panu Zimowskiemu ks. M. niejednokrotnie proponował, by opuścił swe lekcye wieczorne, a nawet, aby porzucił stanowisko nauczycielskie, a objął stałą i stosownie płatną posadę w Związku, mimo to p. Z. przeciążony pracą prosił kilkakrotnie o zwolnienie go z obowiązków.

O godz. 1 odroczono przesłuchanie świadka do godz. 4 popołudniu.

Dalszy ciąg rozprawy podamy w następnym numerze.

Z cechów krakowskich.

Cech ślusarzy, nożowników, rusznikarzy i pilnikarzy w Krakowie zawiadamia wszystkich członków cechu, jakoteż i czeladź tych zawodów, że na podstawie walnego Zgromadzenia z 20 marca b. r. odbytego w sali „Koła Mieszczańskiego" wraz z delegacyą stowarzyszenia czeladzi, uchwalono na ich życzenie i za ich zgodą, że: 1) od 1 kwietnia b. r. praca ma trwać od godz. 7 rano do 6 wieczór, z przerwą jednej godziny (od 12 do 1) w południe, 2) zapłata dzienna dla czeladnika wyzwolonego wyżej wymienionych zawodów nie może być mniejsza od 2 koron dziennie. Natomiast nowowyzwolony terminator o ileby chciał pozostać u swojego majstra dla dalszego kształcenia, może się ugodzić wspólnie z pracodawcą poniżej taksy nie dłużej jak na jeden rok. Za cech: *Piotr Kosobucki*, starszy cechu.

Stow. murarzy, cieśli i kamieniarzy odbyło w piątek walne zgromadzenie pod przewodnictwem starszego p. Tomasza Bujasa. Sprawozdanie rachunkowe, odczytane przez sekretarza p. Zakulskiego, przyjęto i udzielono wydziałowi absolutoryum. Z kolei przedstawił przewodniczący p. Bujas sprawozdanie z wiecu murarskiego odbytego w Wiedniu, dla zapobieżenia ścieśnianiu zakresu uprawnienia majstrów murarskich i odpowiedniego unormowania ustawowego przemysłu budowlanego. W sprawie tej przemawiali pp.: Zakulski, Glończyk, Rok, Kramarczyk i inni; ostatecznie uchwalono wniosek radcy miejsk. p. Drozdowskiego, aby celem odbycia krajowego wiecu murarskiego w Galicyi odnieść się do delegatów stow. murarzy we Lwowie, którzy już na wiecu we Wiedniu oświadczyli gotowość zwołania takiego wiecu. Następnie otrzymawszy głos gościnny, przedstawił obecny na zgromadzeniu redaktor „Dźwigni" ze Lwowa potrzebę utworzenia krajowego związku stowarzyszeń przemysło-

Z estrady koncertowej.

——o——

W poniedziałek popisywała się młodziutka pianistka, panna Wera Szapira. Talent niezaprzeczony, ale do wyżyn daleko jeszcze. Gra p. Szapiry jest obecnie typem szkoły wiedeńskiej — szkoły tradycyonalnie złej, opartej na suchem forsowaniu, bez elegancyi, kolorytu i ciepła. Ta forsa sprawia wrażenie, nużącej monotonii, zwłaszcza obok programu, w którym większa połowa nie kwalifikuje się na koncertową estradę. — Młoda pianistka ma bezwątpienia piękną przyszłość, ale musi rozpocząć pracę nad swoim talentem, zapominając przedewszystkiem to, czego ją dotychczas nauczono. Publiczność przyjmowała tę produkcyę bardzo życzliwie.

W piątek wystąpił St. Barcewicz. — Wspaniały ton, wyjątkowa śpiewność, szlachetność i prostota, stanowią pierwszorzędne zalety tej gry. Tym razem był artysta do połowy koncertu, nie dobrze usposobionym. — Suita Brucha, nie mogła być polem do rozwinięcia zalet gry. — Monotonna i nudna wlecze się w nieskończoność.

Dopiero w drugiej połowie koncertu artysta stał się panem siebie, szczególne w Romancy Beethovena, odegranej nad wyraz wspaniale. Rzęsiste oklaski skłoniły do licznych dodatków. Pan Golmer pianista, akompaniował bardzo dobrze. Jako solista posiada bardzo dobre środki techniczne, ale pretensyonalność w układzie rąk, obok wielu braków stylowych, nie dozwalają, jak dotąd tej grze przedstawić się w tak korzystnem świetle, jakby to być mogło.

Poraj

—o—

Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek „Romantyczni", komedya w 3 akt. E. Rostanda i „Z dobrego serca", obraz dramatyczny w 1 akcie L. Rydla. (Na fundusz emerytalny artystów).

We wtorek „Pelleas i Melisanda", poemat dramatyczny w 12 obrazach M. Maeterlincka.

We środę „Niepoprawni", dramat w 5 aktach Juliusza Słowackiego. (Popularne).

We czwartek „Pelleas i Melisanda", poemat dramatyczny w 12 obrazach M. Maeterlincka.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę „Miłosierdzie milczenia", sztuka w 3 aktach Mar...ko i „Nowe pędy", dramat w 1 akcie J. Klemensiewicza. (Nowość).

W niedzielę o godzinie 3 po poł. „Obrona Częstochowy", dramat histor. w 7 obrazach Juliana z Poradowa. (Ceny zniżone do połowy).

O godzinie 7 wieczór „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

…ych czyli cechów. Na wniosek radcy Drozdowskiego uchwalono, uznając potrzebę związku, polecić wydziałowi, aby w tej sprawie odniósł się do komitetu związkowego we Lwowie. Nakoniec uchwalono przyjąć brukarzy w poczet członków stowarzyszenia.

Zagrzebani żyją!

20 dni pod ziemią.

Dzienniki francuskie pełne są sensacyjnych wieści o 13 ocalonych górników w kopalni w Couriéres, którzy przebywali przez 20 dni pod ziemią, żywiąc się ziemią, korą z drzewa, padliną końską, owsem — słowem wszystkiem, co tylko dało się jeść.

Widmo śmierci głodowej mając przed oczyma przedsiębrali wszelkie środki, celem dania jakiejkolwiek wiadomości o sobie — ale nadaremno. Dzień za dniem upływał w strasznem oczekiwaniu i naprężeniu wśród strasznych ciemności i zgniłego powietrza.

W ostatnich dniach nareszcie podzielili się na kilka grup i rozchodząc się we wszystkie strony szukali wyjścia.

To ich ocaliło.

(Telegramy).

Wrzenia wśród górników.

Lens. Pogłoska o wyratowaniu jeszcze kilku górników nie sprawdziła się. Wynikła ona zapewne stąd, że wyratowani wczoraj donieśli, iż grupa ich składała się pierwotnie z 29 ludzi, 7 jednakże zabłąkało się w sztolniach.

Wśród żon górników panuje wielkie wzburzenie. Podnoszą one pogróżki przeciw inżynierom i dyrekcyi i wołają: Gdyby nam pozwolono iść do kopalni, byłybyśmy wyratowały naszych mężów.

Wydano daleko idące zarządzenia, gdyż obawiają się wybuchu powszechnych niepokoi.

Paryż. Doniesienie o cudownem wyratowaniu górników wywołało tu ogromną radość. Równocześnie podnoszą się ostre zarzuty przeciw dyrekcyi Tow. górniczego. Twierdzą mianowicie, że można by wielu górników wyratować, gdyby pracę ratunkową przeprowadzono natychmiast energicznie.

Wina dyrekcyi kopalni!

Paryż. Wszystkie dzienniki omawiają sprawę ocalenia 13 górników w Lens. — Dzienniki socyalistyczne i radykalne atakują Towarzystwo kopalni w Courriéres, które, zamiast energicznie przystąpić do akcyi ratunkowej, oświadczyło z góry, że wszystko jest stracone. Kto wie, ilu górników przez to zginęło.

Jaurès w swoim organie ostro występuje przeciw dyrekcyi kopalń w Courrieres, która odpowiedzialność chce zwalić teraz na strejkujących robotników. Trzeba tej **bezwstydnej komedyi** koniec położyć — pisze Jaurès — bo gdyby choć jeden inżynier powiedział robotnikom, że pod ziemią znajdują się ich towarzysze, którzy mogą być ocaleni, tysiące robotników stanęłoby do pracy ratunkowej.

Zagłodzeni.

Lens. Wczoraj wydobyto jeszcze kilka trupów, które wyglądały jak mumie. Lekarz, który je oglądał orzekł, że śmierć nastąpiła dopiero przed 20 godzinami.

Rada państwa

(Telefonem).

Wiedeń. W piątek odbyło się ostatnie (przed świętami) posiedzenie Rady, na którem przyjęto (fatalną) ustawę o podwyższeniu emerytur urzędników państwowych i ustawę o emeryturach wdów starego stylu.

Następne posiedzenie 24 kwietnia.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń. Baron Gautsch, przekonawszy się, że reforma wyborcza w obecnej formie będzie przyjęta, zamierza feryj parlamentarnych użyć **na kompromisowe pertraktacye** ze stronnictwami. Na audyencyi miał oświadczyć p. **Bobrzyńskiemu**, że gotów jest w Galicyi zaprowadzić **system pluralny** (byłby to skandal. *Przyp. red.*).

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 halerzy)

Poszukiwane.

Wspólnik z kapitałem 10.000 K poszukiwany, celem założenia fabryki wyrobów chemicznych w Krakowie jak: laku, smółki, masy do podłóg itp. Reflektant powinien być fachowcem lub n' lnym agentem handlowym. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Nowin" pod lit. M. W. 308

Młody człowiek, syn obywatela w Królestwie Polskiem, z ukończoną szkołą rolniczą niemiecką, poszukuje praktyki płatnej. Wiadomość: w Administracyi „Nowin" E. Z.

Starszy mężczyzna poszukuje ładnego pokoju kawalerskiego z osobnym wchodem i całem utrzymaniem, w mieście. Zgłoszenia listowne do Adm. „Nowin" pod „Starszy mężczyzna"

Panna uzdolniona w krawieczyźnie prosi o robotę. Wiadomość Radziwiłłowska 8 parter. 325

Młody człowiek, ukończony prawnik przyjmuje lekcye. Wiadomość Św. Krzyża 14. 329

Do sprzedania.

Handel towarów mieszanych i delikatesów oraz restauracya, w śródmieściu Krakowa, dobrze prosperujący, zaraz do sprzedania. Wiadomość: Administracya „Nowin". 299

Dwie szafy sklepowe oraz dwie lady tanio do nabycia. Wiadomość: Zakład rytowniczy St. Niemczyka, Kraków, Sukiennice l. 10. 308

Śliczna posiadłość koło Podgórza w zdrowem położeniu do wynajęcia albo do sprzedania pod korzystnymi warunkami. Podgórze Lwowska 31.

Urządzenie całe dla cukierni lub restauracyi (bufet i stoły marmurowe) razem do sprzedania. Wiadomość w Administr. „Nowin". 269

„Cleveland" (rower) ostatni model i tandem (rower na dwóch) damsko-męski lub męski do sprzedania. — Obie maszyny w znakomitym stanie. — Wiadomość u portyera Hotelu Centralnego, plac Matejki. 257

Mieszkania do wynajęcia

1 Pokój duży frontowy, umeblowany, do wynajęcia od 1-go kwietnia 1908. Wiadomość: ul. Stolarska l. 4. I. p.

Rozmaitości.

Grota Twardowskiego w Krakowie, przy alley Bracklej, poleca doskonałą kuchnię i doborowe napoje. Codziennie koncert muzyki smyczkowej. 375

Sierota z majątkiem (20.000 K) młoda, zdrowa poszukuje, dla braku stosunków towarzyskich, męża od lat 35—40 ze stałą posadą. Wiadomość Poste-restante I. K. 326

Mały ładny domek w pobliżu Krakowa przy kolei, do wynajęcia na lato lub na cały rok. Zgłoszenia pod M. 6. Poste-restante. 327

Podziękowanie. Wszystkim tym którzy przez nadsyłanie swych korespodencyj przyczynili się do urozmaicenia mej samotności — tą drogą przesyłam podziękowanie. Samotna.

Stroiciel fortepianów z Warszawy. Karmelicka 17, (stróż wskaże).

OSTRZEŻENIE.

Ostrzegam wszystkich, aby żonie mej Edwardzie z Jawczyków Ropskiej z Wieliczki, z którą od 9 lat nie żyję, nic nie pożyczali, bo za to żadnej odpowiedzialności nie biorę, ani długów płacić nie będę. 320 Jan Zdzisław Prus Ropski.

OCET winny naturalny **OLIWA** najlepsza do świecenia w Bazarze Spożywczym **Michała Nodzeńskiego** Kraków, Floryańska 40.

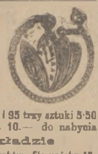
Pożyczki, zaliczki, kredyt?

Wielkie i małe kwoty na najdogodniejszych warunkach. Bez wykrętów i zastrzeżeń! Załatwia się szybko ewentualnie natychmiast wysyła się zaliczkę a conto. Spłata rozłożona na kilka lat, a więc bardzo wygodna. Szczególnie dogodne dla oficerów, urzędników różnych instytucyj, emerytów, osób na odpowiedzialnych stanowiskach itd. Na spadki, legaty, depozyty posyła się najwyższe kwoty armotyzacyi na 5%. (Proszę posłać markę na odpowiedź. Korespondencya w języku niemieckim) „Sekretär" proszę adresować: Anonce Expedition, Edwad Bran, Wien I. Rotenturmstrasse 9. 336

Garderoba dziecinna

jedyny polski żurnal mód dla dzieci wychodzi od 1 kwietnia br. z czterema dodatkami i tablicą kroju. Kwartalnie 1 K. 20 hl. Skład główny na Kraków w biurze pism **J. Hopcasa i A. Salomonowej** w Krakowie, Pl. Maryacki 2. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Nakładca: R. Landau Lwów, Czarneckiego 8. 380

Ciekawy zegarek kieszonkowy 36 godz. idący z napisem System Roskopf „Patent" wraz z pięknym



ładowuszkiem zł. 1 95 trzy sztuki 5·50 sześć sztuk zł. 10.— do nabycia **w składzie** Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49. Cenniki darmo 7

Zrobić majątek

nazywa się szczęściem. Jednak o wiele większem szczęściem jest być zdrowym i módz się uchronić przed chorobami. Dlatego zwracamy uwagę naszych czytelników na Fellera wonny fluid z esencyj roślinnych z marką „Elsa-Fluid", który, wedle brzmienia tysięcznych listów z podziękowaniami dziła szybko i skutecznie przy podagrze i bólach reumatycznych, przy darciu kości, kłóciu w boku, kurczach, przy bólach rąk, nóg, głowy i zębów, stosa pacierzowego, nerwów i mięśni, zawianiu, influenzy i migrenie, usuwa osłabienie znużenie zapalenia, bicie serca, szum w uszach, słabość oczu i piersi, febrę itd. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek kosztuje 5 K. 24 małych albo 12 podwójnych flaszek 8 K 60 hal. 48 małych albo 24 podwójnych flaszek 1[illegible] franko bez żadnych dopłat za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy albo za pobra[illegible] pocztowem. Dalej każdemu cierpiącemu na żołądek, brak apetytu, zbytnią tuszę i [illegible] podobne choroby można jak najgoręcej polecić Fellera przeczyszczające pigułki [illegible] arbarowe z marką „Elsa Pigułki". — 6 pudełek kosztuje franko 4 K. 12 pudełek [illegible]2 pudełek 7 K. 60 hl. Ostrzega się energicznie przed naśladownictwami. Adresować należy wprost do wytwórcy E. V. Feller, aptekarz w Stubica, Elsaplatz 126 (Kroacya). Tamże otrzymać można prawdziwy balsam nie tuzin, ale 2 tuziny za 5 K franko. 314—6

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne kosztowności bez kosztów wykupuję celem kupna po najwyższych cenach 318

M. Brener, jubiler Kraków, Szpitalna 9, I. p.

Dla „chorych nerwowo" i cierpiących na bezsenność, zawrót głowy, nudności, drgawki i epilepsyę najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest aptekarza Laub'a dera Herbata Nervola: Do nabycia w paczkach po 1 M. 50 f. przez aptekę Vohburg a. D. 41. Rozsyłka opłatnie. Premiowane. Wiedeń 1906, dyplom honorowy wraz ze złotym medalem. Chlubne świadectwa do usług. 181

Znakomitym wynalazkiem, szczególniej dla kościołów wilgotnych, są polecenia godne pod względem nadzwyczajnej trwałości, a bardzo efektowne

Stacye drogi krzyżowej

kolorowane na metalu w ramach zwykłych gotyckich i romańskich wyrabiane obecnie w Paryżu przez firmę Poussielgue-Rusand, nadwornego jubilera Ojca świętego.

KSIĘGARNIA KATOLICKA Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski)

otrzymała jedyne zastępstwo tych stacyj na całą Polskę; przesyła chętnie jedną stacyę na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowaną. 22

SALON MOD „IRIS" Maryi Romaniszyn przy ul. Szewskiej l. 2 poleca najnowsze kapelusze damskie i dziecinne, woalki, szpilki do kapeluszy i t. p.

Przyjmuje również fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach.

NA ŚWIĘTA!

Szynki, Kiełbasy TUCHOWSKIE czysto wieprzowe, znane ze swej dobroci, poleca handel **Stanisława Miętusa** Kraków. ul. Szpitalna l. 19. 487

NA ŚWIĘTA!

RĘCE BIAŁE — GŁADKIE — DELIKATNE CZYNI TYLKO BEZTŁUSZCZOWY ŚRODEK **KALODERMIN** NATYCHMIAST SCHNĄCY PO UŻYCIU. — DROGUERYA POD LWEM POD FIRMĄ: „J. WIŚNIEWSKI" KRAKÓW, STRADOM 7. DO NABYCIA WSZĘDZIE. CENA 60 h. MARKA OCHRONNA KOTWICA. JEDYNY WYRÓB KRAJOWY!

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Zakład pogrzebowy Józefy Nowińskiej

Kraków, ulica Mikołajska 14, telef. 248,

posiada na składzie wielki wybór trumien metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa—oraz wieńców sztucznych, metalowych i szarf. Zakład zaopatrzony jest w nowe wspaniałe dekoracye, wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i punktualnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. — Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. — Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc. 55

Zawiadamia się

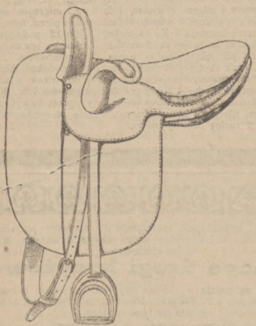
P. T. Publiczność, że w handlach sprzedających pastę „Hofa" otrzymuje się za zwrotem 5 próżnych pudełek z tej pasty

jedno pudełko za darmo.

P. T. Handle zajmujące się tą wymianą otrzymują po zwrocie próżnych pudełek odpowiednią ilość pasty, również darmo w fabryce, a oprócz tego rabat za zajęcie się tą czynnością.

Fabryka chemiczna Stanisława Hofa Kraków, Kanonicza 11. 332

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA KUFRÓW i WYROBÓW GALANTERYJNO-SKÓRZANYCH







oraz zakład wyrobów rymarsko-siodlarskich

pod firmą

L. MAKOWSKI

Szpitalna 32 - KRAKÓW - Floryańska 6

poleca

wielki wybór portmonetek, portfeli, torebek i pasków damskich, pledy, paski do rzeczy, torby ręczne z przyborami i bez, wszelkie przybory do podróży jakoto: kufry trzcinowe, kuferki ręczne od najlepszych gatunków do najtańszych, worki dla turystów, pudełka na kapelusze i t. p.

Zawsze na składzie wszelka uprząż na konie, siodła, baty i t. d.

Towary w najlepszym gatunku.

Ceny możliwie niskie.

Przyjmuje się również wszelkie reperacye.









Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

Drukarnia J. Fischera w Krakowie, Grodzka 62.